

Joanna Kulesza*

Odpowiedzialność za materiały prasowe umieszczone w Internecie w świetle polskich przepisów prawnych i stanowiska organów europejskich

Zjawisko „dzienników internetowych”

Status prawny powszechnie dostępnych „elektronicznych dzienników” (z ang. *web-logs*, *blogs*) nie budził wielu kontrowersji, dopóki ich autorzy ograniczali się do opisywania osobistych rozterek, dzieląc się swoimi przemyśleniami z wąskim gronem służących radą i dobrym słowem czytelników. Jednak w miarę jak rosło zainteresowanie Internetem, wielu jego użytkowników uznało, że sieć globalna stanowi ich jedyną szansę na spełnienie życiowego marzenia o zostaniu dziennikarzem. Powstawały liczne blogi opisujące i komentujące bieżące wydarzenia polityczne czy gospodarcze. Autorzy nie szczędzili nieraz surowej krytyki, czując się w pełni swobodnie pod płaszczykiem internetowej anonimowości. Wydawało się, że znaleźli idealne rozwiązanie – z jednej strony udawało im się zgromadzić często większą liczbę czytelników, niż miał niejeden tradycyjny periodyk, z drugiej zaś – mogli tworzyć bez krępującego swobodę (języka czy klawiatury) gorsetu prawnych ograniczeń stosowanych w demokratycznym państwie prawa. Wydaje się, że ta swoista „szara strefa” Internetu rozrosła się już na tyle, żeby wzbudzić prawodawcze zainteresowanie państw. W niniejszym opracowaniu poddane zostały analizie przepisy krajowe, mogące znaleźć zastosowanie do „internetowych dzienników”, zestawione z – wciąż nieubranymi w formę prawa – wybranymi opiniami organów europejskich. Autorka chce przedstawić

* Dr **Joanna Kulesza** – adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

istniejący stan prawny oraz sugestie ewentualnych zmian, umożliwiających stworzenie elastycznych i racjonalnych ram dla elektronicznej działalności prasowej.

Przed przeprowadzeniem analizy obowiązujących przepisów niezbędne jest dokonanie podstawowych ustaleń terminologicznych mających zastosowanie do badanego obszaru. Analiza taka jest niezbędna wobec rozbieżności w powszechnie przyjętej terminologii międzynarodowej i polskim języku prawnym.

Przedmiotem rozważań jest aktywność podejmowana w sieci elektronicznej, polegająca na umieszczaniu w tejże sieci materiałów informacyjnych. Dla jej realizacji niezbędne jest zaangażowanie wielu osób, których sytuacja prawna diametralnie się różni. Mamy tu do czynienia przede wszystkim z dwiema kategoriami podmiotów: 1) autorami treści umieszczanej w Internecie, 2) administratorami domen, w których mieszczą się strony zawierające dane treści (operator portalu internetowego, udostępniający swoją infrastrukturę dla korzystających z jego usług internautów, niesprawujący jednak merytorycznego nadzoru nad treściami tam zamieszczanymi). Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęta została terminologia polskiej ustawy z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (DzU nr 144/2002, poz. 1204 z późn. zm.; dalej uośude), choć użyty w niej zakres pojęciowy niezupełnie pokrywa się z podanymi wyżej definicjami. Mimo tego w niniejszych rozważaniach usługobiorca to autor treści, usługodawca zaś to administrator domeny.

W celu uzupełnienia tej części wyводу należy jednak wspomnieć, że:

1. dość powszechna jest sytuacja, kiedy autor treści jest administratorem domeny (zatem zakresy pojęciowe wspomnianych terminów nakładają się);
2. po stronie usługobiorców znaleźć się mogą, obok autora treści, także: redaktor witryny (niekoniecznie samodzielnie lub niewyłącznie tworzący materiały umieszczane na witrynie, czuwający jednak nad ich treścią, ale nieświadczący jednocześnie usług telekomunikacyjnych, a więc w myśl uośude będący także „usługobiorcą”) i inne osoby (używając terminologii prawa prasowego – członkowie redakcji) mające wpływ na kształt witryny. Obie wymienione grupy określane są w terminologii międzynarodowej pojęciem „dostawców treści” (Internet Content Provider – ICP);
3. w powszechnie przyjętej międzynarodowej nomenklaturze pojęcie „usługodawcy” dotyczy „dostawcy usług internetowych” (Internet Service Provider – ISP) lub „dostawcy dostępu do Internetu” (Internet Access Provider – IAP), które to terminy oznaczają przede

wszystkim podmioty świadczące (na mniejszym – IAP, lub większym – ISP, obszarze) ¹ usługi telekomunikacyjne polegające na udostępnieniu infrastruktury technicznej zapewniającej połączenie z siecią globalną, niekoniecznie zaś (choć często także) „wirtualne miejsce” w sieci globalnej w postaci witryny, na której mogą być umieszczane elektroniczne treści. W myśl polskiej uośude kategoria ta zaliczana będzie także do „usługodawców”. Dla niniejszych rozważań ta grupa podmiotów nie ma znaczenia, dlatego wyłączona została z zakresu definiowanej tu terminologii (zarówno ustawa krajowa, jak i standardy międzynarodowe co do zasady nie przewidują odpowiedzialności tych podmiotów za treści zamieszczane w sieci elektronicznej).

**Stanowisko Parlamentu Europejskiego wobec
odpowiedzialności za treści „dzienników internetowych”
(rezolucja z 25 września 2008 r. w sprawie koncentracji
i pluralizmu mediów)**

Problem oceny prawnej treści dostępnych w globalnej sieci zwrócił uwagę Parlamentu Europejskiego w 2008 r. Już na etapie projektu sprawozdania Komisji Kultury i Edukacji stanowisko PE stało się przedmiotem ożywionej, ogólnoeuropejskiej dyskusji. Wydany w marcu 2008 r. Projekt sprawozdania w sprawie koncentracji i pluralizmu mediów w Unii Europejskiej² zawierał dość surową ocenę zjawiska tzw. blogosfery. Podkreślano w nim poważne niebezpieczeństwo, jakie ona ze sobą niesie³ i wskazywano konieczność podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do regulacji tego nowego obszaru medialnej aktywności. W sprawozdaniu Komisja PE zaleciła przede wszystkim powołanie w państwach członkowskich niezależnych rzeczników praw obywatelskich ds.

¹ O podziale usługodawców internetowych szczegółowo: W. Lehr, *Understanding Vertical Integration in the Internet*, MIT Internet and Telecoms Convergence Consortium, 1998, s. 2, <http://dspace.mit.edu/bitstream/handle/1721.1/1497/Lehr.pdf?sequence=2> (pobrane 4.02.2009).

² O sygn. 2007/2253 (INI); dalej: Projekt.

³ „Choć blogi internetowe stają się coraz powszechniejszym środkiem autoekspresji zarówno osób zawodowo związanych z mediami, jak i osób prywatnych, status ich autorów i wydawców, w tym ich status prawny, nie jest określony ani wyjaśniony czytelnikom takiego blogu, co powoduje niepewność co do bezstronności, rzetelności, ochrony źródeł, stosowania kodeksów etycznych i podziału odpowiedzialności w przypadku pozwów sądowych”, pkt O Preambuły Projektu.

⁴ Pkt 2. Projektu.

mediów⁴ oraz wyjaśnienie statusu – prawnego czy nie – blogów internetowych, zachęcając do ich dobrowolnego oznaczania, stosownie do zawodowej i finansowej odpowiedzialności i interesów autorów i wydawców.⁵ Ponadto Komisja w Projekcie dopingowała do wzmożenia działań na rzecz stworzenia karty wolności mediów i dążenia do przyjęcia jej w całej Europie⁶ oraz podkreśliła konieczność wprowadzenia monitorowania i wdrażania systemów pluralizmu mediów.⁷ Autorzy Projektu podkreślali wzrost znaczenia materiałów prasowych opracowywanych przez internautów, także nieposiadających statusu dziennikarzy (tzw. user-generated content – UGC) oraz nieuregulowaną kwestię wynagrodzenia za ich wykorzystanie przez serwisy prasowe⁸ i zagrożenia dla prywatności, jakie niesie popularność tych materiałów.⁹ Sukces tzw. dziennikarstwa obywatelskiego powoduje także – zdaniem Komisji – poczucie zmniejszenia stabilizacji zawodowej profesjonalnych dziennikarzy.¹⁰

Projekt poruszył wiele istotnych kwestii, wywołał jednak masowy sprzeciw internautów wobec – ich zdaniem – próby ograniczenia ich swobody wypowiedzi narzędziami prawa prasowego. Prawdopodobnie wskutek tej silnej, powszechnej krytyki oparta na nim Rezolucja¹¹ zawiera je-

⁵ Pkt 9. Projektu. Przewodnicząca Komisji M. Miko wyjaśniła, że zadanie to powinno zostać przekazane powołanej w tym celu grupie specjalistów, którzy opracowaliby stanowisko i zalecenia dotyczące m.in. prawnej sytuacji blogów w świetle europejskiego prawa i praktyki; za: D. Pszczółkowska, *Europarlament uważa, że blogi są groźne*, „Gazeta Wyborcza”, 24.06.08.

⁶ Pkt 3. Projektu.

⁷ Pkt 4. Projektu.

⁸ Pkt M Preambuły Projektu zwracał uwagę na „*wykorzystywanie w publikacjach komercyjnych w coraz większym stopniu treści tworzonych przez użytkowników – zwłaszcza treści audiowizualnych – za symboliczną opłatą, co rodzi podejrzenia o nieuczciwą konkurencję wśród osób zawodowo związanych z mediami*”. W pkt 7. Komisja zaproponowała wprost: „*wprowadzenie opłat odpowiadających wartości handlowej treści tworzonych przez użytkowników oraz stosowanie kodeksów etycznych i warunków wykorzystywania w publikacjach komercyjnych treści tworzonych przez użytkowników*”.

⁹ Pkt N Preambuły Projektu wskazywał, że „*coraz większe wykorzystywanie treści tworzonych przez użytkowników i poleganie na nich może odbić się niekorzystnie na sferze prywatnej obywateli i osób publicznych poprzez stworzenie sytuacji ciągłej inwigilacji*”.

¹⁰ Pkt L Preambuły Projektu sygnalizował, że „*coraz większy procent dziennikarzy stwierdza, iż zatrudnieni są na niepewnych warunkach, bez gwarancji socjalnych powszechnych na normalnym rynku pracy, i że jest bardziej prawdopodobne, iż warunki te występują w nowych państwach członkowskich*”.

¹¹ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 25.09.2008 r. w sprawie koncentracji i pluralizmu mediów w Unii Europejskiej (A6-0303/2008).

dynie nieliczne i bardzo zachowawcze postanowienia dotyczące prawnej regulacji „dzienników elektronicznych”.¹² Zawarte w niej nieliczne postanowienia, dotyczące europejskiej blogosfery, podsumowane są w pkt 25., w którym PE „zachęca do otwartej dyskusji na temat wszystkich kwestii związanych ze statusem blogów internetowych”.

Mimo zachowawczego stanowiska Parlamentu Europejskiego pierwsza konkretna odpowiedź na pytanie o odpowiedzialność za treści umieszczane w Internecie, zwłaszcza naruszające dobra osobiste, znalazła się w jednym z niedawnych orzeczeń ETPC, omówionym dalej.

Stanowisko ETPC w sprawie gwarancji prawnych przed naruszeniem dóbr osobistych w sieci (na przykładzie orzeczenia w sprawie K.U. przeciwko Finlandii 2872/02)

W grudniu 2008 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał orzeczenie w sprawie K.U. przeciwko Finlandii (nr aplikacji 2872/02). Sprawa dotyczyła anonsu, umieszczonego na portalu o charakterze matrymonialnym, zawierającego dane (m.in. zdjęcie i numer telefonu) 12-letniego chłopca oraz zaproszenie do kontaktu z nim innych chłopców w podobnym lub starszym wieku. Wskutek umieszczenia anonsu chłopiec dostał propozycję spotkania od dużo starszego mężczyzny. Ojciec ofiary tego niefortunnego „żartu” zażądał od operatora serwisu danych osoby, która umieściła anons w sieci. Kiedy ich uzyskanie okazało się z punktu widzenia fińskiego prawa niemożliwe, ojciec dziecka wystąpił do ETPC, zarzucając władzom fińskim nieskuteczność w zapewnieniu ochrony prywatności (naruszenie art. 8 EKPC) wobec braku możliwości identyfikacji sprawcy przestępstw internetowych.

ETPC uznał roszczenie powoda, stwierdzając naruszenie art. 8 Konwencji przez Finlandię. Trybunał wskazał, że: „państwo ma nie tylko obowiązek powstrzymania się od ingerencji w życie prywatne jednostki, ale także pozytywny obowiązek polegający na stworzeniu środków prawnych ochrony życia prywatnego jednostki również wtedy, gdy w grę wchodzi relacje między jednostkami. Państwo ma swobodę wyboru tych środków, ale skuteczne odstraszanie od popełniania poważnych przestępstw, kiedy w grę wchodzi podstawowe aspekty życia prywatnego,

¹² Punkt AH Preambuły zawiera jedynie konstatację: „blogi internetowe wnoszą nową, ważną wkład w wolność słowa i są coraz częściej wykorzystywane zarówno przez osoby zawodowo związane z mediami, jak i osoby prywatne”, a pkt 18. rezolucji mówi o znaczeniu samoregulacji w zapewnianiu pluralizmu mediów. Wszystkie odważne propozycje Komisji PE zostały w Rezolucji pominięte.

wymaga przyjęcia odpowiednich regulacji z zakresu prawa karnego”.¹³ Najistotniejsze w omawianym orzeczeniu, także z punktu widzenia polskiego ustawodawcy, jest uznanie przez Trybunał za niewystarczającą wewnętrzną regulację prawną, umożliwiającą dochodzenie odpowiedzialności jedynie od operatora serwisu internetowego, nie zaś od sprawcy naruszenia. ETPC uznał za konieczne wprowadzenie bezpośredniej odpowiedzialności naruszcyciela. Podkreślił: „*Mimo iż wolność wypowiedzi i poufność komunikacji są istotnymi wartościami i użytkownicy Internetu powinni mieć gwarancje, że ich prywatność i swoboda wypowiedzi będą chronione, to taka gwarancja nie może mieć charakteru absolutnego i w określonych sytuacjach, takich jak zapobieganie przestępstwom czy ochrona praw i wolności innych osób, może doznawać ograniczeń*”.¹⁴

Ten przełomowy wyrok ma istotne znaczenie także dla polskiego ustawodawcy, który nie zapewnia w systemie prawa krajowego jednoznacznej możliwości dochodzenia roszczenia bezpośrednio od sprawcy naruszenia. Szczegółowe omówienie przepisów krajowych oraz analiza ewentualnej możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy naruszenia w oparciu o przepisy obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa podano dalej.

Analiza obowiązujących przepisów prawa krajowego i ich aplikacji do nowych stanów faktycznych związanych z elektroniczną wymianą informacji

Do prawnej kwalifikacji „dzienników internetowych” zasadnie stosowana jest ustawa z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (DzU nr 5/1984, poz. 24 z późn. zm.; dalej: pr.pr.). Dla dokonywanej analizy kluczowe znaczenie ma art. 7 omawianego aktu, zawierający ustawowe definicje „prasy”, „dziennika”, „czasopisma”, „dziennikarza”, „materiału prasowego”, „redakcji” i „redaktora naczelnego”. Próba potraktowania aktywności opisanej na wstępie, realizowanej przy wykorzystaniu „dzienników” lub serwisów internetowych, jako dziennikarstwa internetowego pozwala na uznanie jej za desygnującą prasę, są to bowiem bez wątpienia „**publikacje periodyczne, nietworzące zamkniętej, jednorodnej całości**”, opatrzone stałym tytułem albo nazwą i ukazują się nie rzadziej niż raz do roku. Na kwalifikację taką w szczególności pozwala zawarta

¹³ Za opracowaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, wyrok w sprawie K.U. przeciwko Finlandii, 3.12.08. Fundacja wystąpiła w omawianej sprawie jako „przyjaciel sądu”.

¹⁴ Ibidem.

w cytowanym pkt. 1 klauzula ogólna, zaliczająca do kręgu regulowanej ustawą prasy „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania”, w którą to definicję Internet wpisuje się znakomicie.

Literalna analiza kolejnych ustępów przepisu pozwala wyłączyć publikacje elektroniczne z kręgu dwóch podkategorii prasy: dzienników oraz czasopism, bowiem spełniają ich definicję periodyki ukazujące się drukiem lub w postaci przekazu za pomocą dźwięku i obrazu. Przekaz elektroniczny nie może być utożsamiany z drukowanymi egzemplarzami periodyku, nawet jeśli treść byłaby tożsama.¹⁵ Choć zatem większość witryn internetowych zawiera elementy dźwięku (choćby w postaci reklam), trudno uznać je za przekaz periodyczny, bowiem ów dźwięk czy dźwięk i obraz nie stanowią ich elementów konstytutywnych ani koniecznych.¹⁶ Poza tym tak szeroka interpretacja omawianej definicji ustawowej nakładałaby na podmioty regularnie aktualizujące treści umieszczane na witrynie internetowej, zawierającej element dźwięku, obowiązek rejestracji prowadzonych stron jako dziennika lub czasopisma zgodnie z dyspozycją art. 20 pr.pr. Taka interpretacja, dokonana przez SN w wyroku z 26 lipca 2007 r., IV KK 174/07¹⁷, spotkała się ze zdecydowaną, zasadną krytyką. Wskazywano, że niedozwolona, rozszerzająca interpretacja przepisów ustawy skutkuje odpowiedzialnością karną, jest więc sprzeczna z fundamentalną zasadą *nullum crimen sine lege certa et stricta*.¹⁸

Po poddaniu definicji zawartych w pr.pr. dalszej analizie nie znajdujemy natomiast argumentów przeciwko uznaniu informacji zamieszczanych w witrynach internetowych za materiał prasowy, bowiem definiowany jest jako „każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa”.¹⁹ Jak wskazano wcześniej,

¹⁵Tak np.: E. Czarny-Drożdżewski, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 26 lipca 2007, IV KK 174/07*, „Przegląd Prawa Publicznego” nr 9/2008, s. 87–88; J. Barta, R. Markiewicz, *Rejestracja e-dzienników i czasopism*, „Rzeczpospolita”, 9.10.2007.

¹⁶ Można by rozważyć zaliczenie do tej kategorii jedynie tzw. wideoblogów, których podstawowym elementem są przekazy wiadomości multimedialnych.

¹⁷ Omówionym szczegółowo dalej.

¹⁸ J. Barta i R. Markiewicz (op.cit.) piszą: „Trudno byłoby się zgodzić na rozszerzającą, a właściwie – uzupełniającą, interpretację, dzięki której, wbrew wyraźnemu brzmieniu przepisu, za dziennik lub czasopismo uznawany byłby też przekaz tylko wizualny. Taka interpretacja nie może być akceptowana, zważywszy że *de facto* rozszerza zakres odpowiedzialności karnej (odpowiedzialnością obejmuje także brak rejestracji przekazów wizualnych)”. Szersze omówienie tej kwestii w dalszej części opracowania.

¹⁹ Art. 7 ust. 4, pr.pr.

dzienniki elektroniczne konstytuują prasę, a zwyczajowo przyjęte (wobec braku definicji ustawowej) znaczenie słowa „publikować” pozwala uznać za publikację udostępnienie treści w postaci elektronicznej.

Na słuszność stosowania przepisów prawa prasowego do informacji umieszczanych w Internecie i ich autorów wskazuje także dalsza analiza ustawowych definicji. Pozwala ona bowiem uznać osobę publikującą w Internecie za dziennikarza, o ile na podstawie stosunku pracy lub upoważnienia „*zajmuje się ona redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych*”, a witryna, na której publikowane są opracowywane przez nią materiały, obsługiwana jest przez redakcję.²⁰ Także subsumcja dyspozycji przepisu definiującego redakcję jako „*jednostkę organizującą proces przygotowania (...) materiałów do publikacji w prasie*” i redaktora naczelnego jako „*osobę posiadającą uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji*”²¹, nie zmusza do weryfikacji przedstawionego wniosku.²²

Z przeprowadzonej analizy wynika, że nie ma przeszkód, aby każdy serwis elektroniczny zawierający periodycznie aktualizowane informacje uznać za prasę. Omawiana ustawa nie uzależnia bowiem nabycia praw i obowiązków dziennikarskich od spełnienia dodatkowych kryteriów (np. rejestracji tytułu, serwisu czy periodyku). Na podstawie analizy obowiązujących przepisów wolno zatem postawić tezę, że każdy autor internetowego serwisu może uznać się za dziennikarza. Fakt ten podlega weryfikacji dopiero w drodze postępowania sądowego, a jedynym jej kryterium pozostaje definicja periodyczności ukazywania się treści.²³

²⁰ Art. 7 ust. 5 pr.pr.

²¹ Art. 25 pr.pr. wymaga, aby redakcją kierował redaktor naczelny.

²² Najczęściej w przypadku „dzienników internetowych” te trzy funkcje inkorporowane są w osobie administratora witryny.

²³ Jak wykazano, pozostałe definicje ustawowe nie pozostawiają wiele miejsca na interpretację, a w myśl art. 7 ust. 2 pkt 1) pr.pr. „*prasa oznacza publikacje periodyczne (...)*”. Periodyczność ukazywania się serwisu może okazać się kryterium wysoce ocenym. J. Barta i R. Markiewicz (op.cit.) piszą (w kontekście periodyczności dzienników i czasopism) „*Aktualizacja treści a periodyczność ukazywania się to chyba nie to samo. Wymogu »periodyczności ukazywania się« nie można traktować jako spełnionego, gdy wymieniane są niektóre tylko informacje. Jeśli więc w konkretnym przypadku sąd uzna, że witryna internetowa nie była aktualizowana »periodycznie«, będzie mógł odmówić jej statusu prasy, a co za tym idzie – zwolnić jej autora od odpowiedzialności dziennikarskiej za zamieszczone w niej treści, ale i od przywileju skorzystania np. z tajemnicy dziennikarskiej*”.

Pojawia się wtedy pytanie o możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności autorów witryn nieaktualizowanych, ale zawierających informacje konstytuujące znieważenie lub naruszające dobra osobiste (np. internetowe „czarne listy” dłużników, pijanych kierow-

Wynik przedstawionej analizy budzi duży niedosyt. Oznacza bowiem, że na każdym autorze regularnie²⁴ umieszczanych w Internecie treści ciąży obowiązek ponoszenia za nie odpowiedzialności równej odpowiedzialności dziennikarskiej. Jeśli nawet autor materiału prasowego umieszczonego w sieci elektronicznej skorzysta z zawartego w art. 15 pr.pr. przywileju zachowania w tajemnicy swego nazwiska, odpowiedzialność poniesie redaktor naczelny serwisu, którym w przypadku większości „obywatelskich” serwisów internetowych, a zwłaszcza blogów, jest sam autor materiałów (to on decyduje o całokształcie działalności redakcji, także najczęściej jednoosobowej). Jego status jako dziennikarza lub osoby tego statusu pozbawionej określony zostanie jednak dopiero w wyniku postępowania sądowego o znieważenie czy naruszenie dóbr osobistych. Brak więc w obecnej konstrukcji prawnej możliwości choćby samookreślenia swojego statusu przez autorów serwisów internetowych jako dziennikarza lub osoby prywatnej, a tym bardziej – obiektywnej możliwości wyróżnienia z ogromu prywatnych witryn internetowych tych, które jako elektroniczna prasa powinny podlegać prawu prasowemu.

Praktyczną konsekwencją istniejącego stanu rzeczy jest brak odpowiedzi na pytanie o granice prywatności (czy raczej dozwolonej anonimowości) autorów serwisów internetowych i możliwości pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej za publikowane słowa.

Obecna sekwencja krajowych przepisów pozwala potencjalnemu pokrzywdzonemu skorzystać z mechanizmu opisanego w art. 14 uośude, w myśl którego usługodawca „w razie otrzymania urzędowego za-wiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości” o bezprawnym charakterze krzywdzących informacji lub związanej z nimi działalności „niezwłocznie uniemożliwi dostęp” do tych informacji. To obecnie najszybsza droga interwencji w obronie naruszanych dóbr osobistych, a jednocześnie rozwiązanie dalece niedoskonałe, z przynajmniej dwóch powodów. Przede wszystkim przenosi na usługodawcę ciężar oceny

ców, polityków, które po powstaniu nie były aktualizowane, a umieszczenie na nich konkretnego nazwiska zazwyczaj nie podlegało żadnej weryfikacji lub informacji dotyczyły niezakończonych spraw sądowych). Ciekawym przykładem może być amerykańska witryna www.dontdatehimgirl.com, zawierająca opinie o nieadekwatności konkretnych osób jako partnerów matrymonialnych. Sprawa o naruszenie dóbr osobistych jednej z takich osób zakończyła się przyznaniem powodowi 50 tys. dol. zadośćuczynienia; za: J. Swensen, *Courts are asked to crack down on bloggers, websites*, „USA Today”, 2.10.2006, http://www.usatoday.com/tech/news/2006-10-02-bloggers-courts_x.htm), pobrane 28.05.2009.

²⁴ Z uwzględnieniem zastrzeżenia poczynionego w poprzednim przypisie.

bezprawnego charakteru treści czy choćby wiarygodności otrzymanej informacji. Z omawianego przepisu wynika, że jeśli usługodawca nie umożliwi dostępu do kwestionowanych danych, **otrzymawszy** „urzędowe zawiadomienie” lub „wiarygodną wiadomość”, on sam ponosi odpowiedzialność za ich treść i staje się adresatem potencjalnego powództwa. Konstrukcja ta nakłada na usługodawcę ciężar sprawowania swoistej następczej cenzury treści umieszczanych na wszystkich administrowanych przez niego stronach. Praktyka ta może budzić poważne wątpliwości w kwestii dochowania prawa do sądu i poszanowania swobody wypowiedzi (swoboda wypowiedzi może tu być bowiem ograniczana decyzją podmiotu cywilnego, nie sądu powszechnego czy choćby na podstawie decyzji administracyjnej opartej na przepisach prawa).

Drugą poważną wadą opisywanego rozwiązania jest jego sprzeczność z sentencją omawianego wyroku ETPC w sprawie K.U. przeciwko Finlandii, z której wynikało, że mechanizmy krajowe, pozwalające na pociągnięcie do odpowiedzialności jedynie usługodawcy, a nie autora treści, nie są wystarczające (naruszają prawo do ochrony życia prywatnego gwarantowane w art. 8 EKPC).

Pytanie o możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności nie usługodawcy, lecz usługobiorcy, tj. autora anonimowej (w myśl art. 15 ust. 1 pr.pr.) wypowiedzi lub redaktora naczelnego serwisu (na mocy art. 38 pr.pr. mówiącego o solidarnej odpowiedzialności autora i redaktora naczelnego), aktualnie staje się nie tylko w świetle sentencji wyroku ETPC, ale także w wysoce prawdopodobnej sytuacji, kiedy autor treści jest jednocześnie podmiotem administrującym witrynę (usługobiorcą).²⁵ Jedynym źródłem informacji o personaliach takiego administratora będzie NASK, zarządzający domeną krajową.pl, i to on będzie dysponować danymi podmiotu rejestrującego domenę.²⁶ Pojawia się pytanie o możliwość prawnego nakłonienia NASK do ujawnienia danych osobowych podmiotu, który zarejestrował domenę²⁷, aby uniknąć kierowania do są-

²⁵ Nietrudno wyobrazić sobie, że prywatny elektroniczny serwis informacyjny umieszczony jest na witrynie zarejestrowanej pod krajową nazwą domenową najwyższego stopnia (np. www.mojewiadomosci.pl), nie zaś jako jedna z podstron większego portalu, prowadzonego przez podmiot zewnętrzny w stosunku do autora treści, przez „usługodawcę” – w myśl terminologii uośude.

²⁶ Sprawa znacznie się skomplikuje, jeśli właściciel serwisu zdecyduje się zarejestrować domenę rodzajową najwyższego stopnia (np. www.mojewiadomosci.com). Wtedy bowiem podmiot zarządzający tym rozszerzeniem nie podlega jurysdykcji polskich sądów, uzyskanie od niego danych osobowych będzie więc znacznie utrudnione.

²⁷ Choć pozostaje oczywiście pytanie o dowiedzenie tożsamości faktycznego autora informacji czy redaktora naczelnego serwisu.

du powództwa podlegającego odrzuceniu ze względu na brak właściwego określenia pozwanego.²⁸ Zgodnie z art. 29 ust. 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 101/2002, poz. 926) dane te mogą być udostępnione na pisemny, umotywowany wniosek, jeżeli potrzeba ich posiadania zostanie w sposób wiarygodny uzasadniona, a udostępnienie nie naruszy praw i wolności osób, których dotyczą. Art. 30 cytowanej ustawy zawiera katalog okoliczności, w których administrator danych zobowiązany jest odmówić udostępnienia danych osobowych.²⁹ W przypadku nieuzasadnionej odmowy dopuszczalna wydaje się skarga do GODO w trybie art. 18 ust. 1 pkt. 2 Ustawy o ochronie danych osobowych.³⁰

W przypadku, gdy usługobiorca tożsamy jest z usługodawcą, przydatne może się okazać także przywołanie art. 5 uośude, który wymaga od usługodawcy, aby wyraźnie, jednoznacznie i w sposób bezpośrednio dostępny, przez system teleinformatyczny, podał swoje dane: adres elektroniczny oraz imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i adres (w przypadku osób fizycznych) albo nazwę lub firmę oraz siedzibę i adres (dotyczy osób prawnych). W myśl art. 23 tej ustawy, kto nie podaje takich danych albo podaje dane nieprawdziwe lub niepełne, podlega karze grzywny. Praktyczna aplikacja tego przepisu ułatwiłaby, choćby częściowo, dochodzenie roszczeń cywilnych przeciwko autorom treści umieszczanych w Internecie.

Ze względu na obecny kształt krajowych regulacji należy przyjąć, że odpowiedź na pytanie o prawo do anonimowej komunikacji w Internecie jest negatywna. Wynika to przede wszystkim z braku jasnych kryteriów pozwalających odróżnić prasę (w tym wypadku prasę elektroniczną) od

²⁸ W myśl dyspozycji art. 126. § 1 ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43/1964, poz. 296) każde pismo procesowe powinno zawierać m.in. imię i nazwisko lub nazwę stron, a gdy jest ono pierwszym pismem w sprawie, powinno ponadto zawierać oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników (§ 2).

²⁹ Administrator odmawia, jeśli ujawnienie danych spowodowałoby:

- 1) ujawnienie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową,
- 2) zagrożenie dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, życia i zdrowia ludzi, mienia lub bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- 3) zagrożenie dla podstawowego interesu gospodarczego lub finansowego państwa,
- 4) istotne naruszenie dóbr osobistych osób, których dane dotyczą, lub innych osób.

³⁰ Podobny charakter miała decyzja GODO o sygnaturze GI-DEC-DS-51/04, dotycząca odmowy udostępnienia danych osobowych redaktora naczelnego oraz dziennikarki przez wydawcę w celu dochodzenia przez skarżącego praw przed sądem, w której GODO nakazał wydawcy udostępnienie skarżącemu tych danych.

regularnie aktualizowanych stron osobistych o charakterze informacyjnym, niepretendujących do tego miana. W wyniku analizy obowiązujących przepisów należy stwierdzić, że większość witryn internetowych z łatwością zakwalifikowana może zostać do kategorii prasy, a co za tym idzie – znaleźć się w kręgu obowiązywania prawa prasowego, przewidującego odpowiedzialność personalną za umieszczane w niej treści. Wniosek ten potwierdzają omówione dalej niedawne orzeczenia polskich sądów, z orzeczeniem SN z 26 lipca 2007 r. o sygn. IV KK 174/07 na czele.

**Stanowisko polskiego orzecznictwa dotyczące
odpowiedzialności administratora strony (usługodawcy)
i autora treści elektronicznych (usługobiorcy)
za treści umieszczane w Internecie**

Orzeczeniem, które wzbudziło wiele kontrowersji wśród polskich internautów i wywołało ożywioną dyskusję, była decyzja SN z 26 lipca 2007 r. o sygn. IV KK 174/07³¹, choć SN zdecydował się oddalić kasację prokuratora i uniewinnić oskarżonych (w imię zadośćuczynienia zasadzie poszanowania lojalności państwa wobec obywatela wynikającej z art. 2 Konstytucji RP). Kontrowersję budziła głównie zawarta w omawianym orzeczeniu rozszerzająca wykładnia art. 20 pr.pr. dokonana przez SN, nakładająca na wszelką prasę, nie tylko na dzienniki i czasopisma, obowiązek rejestracji (SN: „wydawanie w formie elektronicznej prasy dostępnej w Internecie musi być rejestrowane” [podkreśl. J.K.]).³² Jest to wykładnia rozszerzająca, niedopuszczalna według prawa karnego. Jak wskazano wcześniej, o ile właściwe wydaje się zali-

³¹ Sprawa dotyczy, zgodnie z nomenklaturą wyroku, „czasopisma internetowego” pt. „Szyciepoprzemysku” dostępnego wyłącznie w wersji elektronicznej. W myśl aktu oskarżenia skierowanego przeciwko jego dwóm autorom przez prokuratora rejonowego w Przemyślu w grudniu 2004 r. „wydawali oni czasopismo internetowe bez wymaganej rejestracji”, tj. popełnili przestępstwo opisane w art. 45 pr.pr. Zarzuty dotyczyły także popełnienia przestępstwa opisanego w art. 49 ww. ustawy, tj. wydawania czasopisma internetowego bez podania w widocznym i zwyczajowo przyjętym miejscu nazwy i adresu wydawcy, adresu redakcji, imienia i nazwiska redaktora naczelnego, miejsca wydawania oraz międzynarodowego znaku informacyjnego. W pierwszej instancji oskarżeni zostali uniewinnieni. Apelacja przyniosła wyrok uchylający i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, w wyniku którego oskarżeni zostali skazani za wydawanie czasopisma drukowanego (jak wykazał SN, dowodami na tę okoliczność były wydruki strony internetowej dokonane przez prokuratora oskarżającego i załączone do akt dopiero w apelacji) bez wymaganej rejestracji. Kolejna apelacja przyniosła uniewinnienie obu oskarżonych zaskarżone kasacją przez prokuraturę.

³² Z uzasadnienia omawianego wyroku SN, s. 6.

czenie publikacji elektronicznych do katalogu prasy, o tyle niemożliwe jest uznanie ich za podlegające rejestracji dzienniki lub czasopisma, ponieważ żadne z nich nie stanowi przekazu drukiem ani przekazu za pomocą dźwięku czy dźwięku i obrazu.³³ Niewłaściwa wydaje się także sugestia SN, aby osobnej rejestracji podlegały elektroniczne wydania tradycyjnych czasopism i dzienników³⁴, bowiem na mocy art. 21 pr.pr. organ rejestracyjny zobowiązany jest odmówić rejestracji, jeśli jej udzielenie stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy już istniejącego tytułu prasowego.³⁵ Argumentem przeciwko uznaniu publikacji elektronicznych za dziennik lub czasopismo jest także trudność z ustaleniem periodiczności ich ukazywania się.³⁶

Orzeczenie to, mimo towarzyszącego mu uspokajającego komentarza rzecznika SN, zapewniającego, że nie było intencją sądu sygnalizowanie konieczności rejestracji „wszystkich prywatnych witryn, blogów czy serwisów ze zdjęciami rodzinnymi” oraz że „kierownictwo Sądu Najwyższego przyjmuje inną interpretację”³⁷, nie rozwiało żadnych wątpliwości dotyczących prawnego statusu internetowej prasy (można by wręcz zaryzykować tezę, że wątpliwości te pomnożyło). Interpretacja przedstawiona przez SN znalazła bowiem nie tylko swoje bezpośrednie odbicie w nowym projekcie nowelizacji pr.pr., opracowanym w czerwcu 2009 r. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (omówionym szczegółowo dalej), ale pozostawiła sądy niższych instancji w poważnej konfuzji.

W orzeczeniu (z grudnia 2008 r.) w drugiej sprawie, stanowiącej milowy krok dla polskiego orzecznictwa, z zakresu prawa prasowego stosowanego do aktywności podejmowanych z wykorzystaniem Internetu, dotyczącej „Gazety Bytowskiej”³⁸, Sąd Rejonowy w Słupsku po ponow-

³³ J. Barta i R. Markiewicz (op.cit.) podnoszą, że trudno uznać za spełniający te kryteria przekaz wyłącznie wizualny.

³⁴ Z uzasadnienia wyroku SN, s.7: „W tej sytuacji należy stwierdzić, iż osoba rozpowszechniająca bez rejestracji we właściwym sądzie okręgowym dziennik bądź czasopismo za pośrednictwem Internetu zarówno wówczas, gdy przekaz taki towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, stanowiąc inną elektroniczną jego postać, jak i wówczas, gdy istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 45 ustawy – Prawo prasowe”.

³⁵ Tak też: E. Czarny-Drożdżejko, op.cit., s.85.

³⁶ Szerzej o kryterium periodiczności, np. J. Barta, R. Markiewicz, op.cit.

³⁷ Z. Domaszewicz, T. Gryniewicz, *Rejestracja stron WWW to tylko sensacja*, „Gazeta Wyborcza” 4.09.2007, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33181,4460439.html>.

³⁸ W której sąd miał odpowiedzieć na pytanie o odpowiedzialność redaktora serwisu internetowego za treści umieszczane przez internautów na forum stanowiącym część zarządzanej przez oskarżonego witryny.

nym rozpatrzeniu sprawy zajął stanowisko zachowawcze. Z jednej strony uznał administratora portalu za redaktora w rozumieniu pr.pr., z drugiej zaś odmówił charakteru materiału prasowego wpisom dokonywanym przez anonimowych internautów na forum tej witryny, zwalniając administratora witryny z odpowiedzialności za ich treść.³⁹ Uznał, że zastosowanie powinna tu znaleźć dyspozycja art. 14 uośude zwalniająca go od odpowiedzialności jako usługodawcę.⁴⁰ Wyrok nie jest ostateczny.

Ważne praktyczne pytanie, które wiąże się z omawianym wyrokiem SN, to pytanie nie tylko o powinność, ale o możliwość rejestracji prasy elektronicznej. O ile doktryna zgodna jest co do braku owej konieczności (pozostając w wyraźnej opozycji do stanowiska zawartego *explicite* w cytowanym wyroku SN), o tyle **stanowiska wyrażane w doktrynie i orzecznictwie** w kwestii możliwości dokonania takiej rejestracji są wyraźnie podzielone.

Podstawowa wątpliwość formalna dotyczy roli organu rejestrującego (sądu okręgowego właściwego ze względu na siedzibę wydawcy) sprovedzonej w myśl ustawy do formalnej weryfikacji poprawności złożonego wniosku (art. 21 pr.pr. stanowi, że organ odmawia rejestracji, jeśli wniosek nie zawiera wymaganych ustawą danych lub udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego). Brak tu przesłanek do zbadania przez sąd charakteru zgłaszanego periodyku i oceny, czy zgłaszany tytuł faktycznie konstituuje dziennik lub czasopismo, w myśl dyspozycji art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 pr.pr. Jako takie upoważnienie potraktować można by dyspozycję par. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 9 lipca 1990 r. w sprawie rejestrów dzienników i czasopism (który stanowi, że sąd nie może zarządzić wpisania do rejestru, jeżeli wpis ten byłby niezgodny z obowiązującymi przepisami lub faktycznym stanem rzeczy). Jednak, jak słusznie podnosi P.Wagłowski, ust. 4 art. 19 pr.pr. wymaga od rejestrującego złożenia wniosku przed rozpoczęciem wydawania czasopisma, nie sposób więc dokonać stosownej weryfikacji charakteru mającego dopiero powstać periodyku.⁴¹ Więcej, weryfikacja wniosku pod względem mery-

³⁹ Orzeczenie SR w Słupsku z 16.12.09, sygn. akt II K 367/08.

⁴⁰ Taka interpretacja jest możliwa w świetle niejasnej definicji usługodawcy zawartej w uośude oraz omówionej złożonej sytuacji faktycznej, kiedy możliwe jest występowanie jednego podmiotu równocześnie w roli usługodawcy i usługobiorcy. Słupski sąd dokonał w orzeczeniu szczegółowej wykładni charakteru obu tych ról pełnionych przez jeden podmiot; szczegóły: J. Kowalewski, *Autorzy portali w podwójnej roli – odpowiedzialność za fora internetowe*, „Biuletyn PSP” nr 1/2009.

⁴¹ P.Wagłowski, *Jak przypuszczałem – sąd zarejestrował czasopismo Olgierdowi*, VaGla.pl, 15.10.07, <http://prawo.vagla.pl/node/7520>.

torycznym, uzależniająca dokonanie wpisu do rejestru od spełnienia przesłanek merytorycznych, mogłaby zostać uznana za próbę koncesjonowania prasy, zakazanego w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP⁴²

Dlatego w omawianej materii zapadają rozbieżne decyzje: założyciele portalu „Szyciepoprzemysku” uzyskali kilkakrotnie odmowę rejestracji periodyku, jako niepodlegającego rejestracji z racji jego publikacji wyłącznie on-line⁴³, podczas gdy orzeczenia zapadające już po omawianej decyzji SN wpisują się w wytyczoną przez nie linię⁴⁴, choć nie bez wątpliwości.⁴⁵ Jednocześnie opinie przedstawiciele doktryny są rozbieżne.⁴⁶ Odpowiedzi na pytanie o możliwość czy wręcz celowość rejestracji pewnych kategorii witryn internetowych nie zawiera także stanowisko Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego⁴⁷ ani jego najnowsza propozycja nowelizacji pr.pr. przygotowana w lutym 2009 r.

⁴² Choć odmiennie uznał TK, por.: wyrok TK z 20.02.2007, sygn. akt P 1/06, OTK ZU 2007, nr 2A, poz. 11, gdzie Trybunał uznał, iż przyjęty w polskim prawie prasowym system rejestracji jest odmianą systemu zgłoszeniowego i nie ma nic wspólnego z uzyskiwaniem zezwolenia.

⁴³ Decyzje: Sądu Rejonowego z 22.09.06 oraz Sądu Okręgowego w Przemyślu z 6.02.07 oraz decyzje wcześniejsze, począwszy od decyzji Sądu Okręgowego w Krośnie z 17.03.05 (I Ns. Rej. Pr. 3/05).

⁴⁴ Postanowienie Sądu Okręgowego we Wrocławiu o rejestracji czasopisma internetowego (sygn. akt I Ns. Rej. Pr. 592/07; czasopismo internetowe o tytule „LegeArtis”); także: Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie o rejestracji czasopisma-bloga (sygn. akt I Ns. Rej. 587/07; czasopismo-blog „Tomasz Waszczyński – Analizy prawne, dywagacje o przepisach i inne”); szerzej na ten temat: T. Waszczyński, *Rejestracja czasopism – uzasadnienie postanowienia*, blog autora, wpis z 7.11.2007, <http://washko.wordpress.com/2007/11/07/rejestracja-czasopism-uzasadnienie-postanowienia/>.

⁴⁵ Decyzja Sądu Okręgowego w Krośnie Wydział I Cywilny (sygn. akt I Ns. Rej. Pr. 12/07), w której sędzia argumentuje, że zgłoszony do rejestracji „serwis internetowy” nie jest dziennikiem ani czasopismem; za: P. Wąglowski, *Postanowienie Sądu Najwyższego – sygn. akt IV KK 174/07 (rejestracja dzienników i czasopism)*, VaGla.pl, 11.09.2007, <http://prawo.vagla.pl/node/7461#comment-7465>.

⁴⁶ Jak komentują J. Barta i R. Markiewicz: „*Obowiązujące prawo prasowe nie upoważnia do tego, by istniejącą w Internecie swobodę publicznego komunikowania objąć rejestracyjnym reżimem*”, J. Barta, R. Markiewicz, op.cit.; E. Czarny-Drożdżejko: „*prasa internetowa nie może podlegać rejestracji, gdyż nie jest wydawana*” (przywołując stanowisko I. Dobosz, wyrażone w: *Rejestracja dzienników i czasopism jako ograniczenie wolności polskiej prasy w: Media i demokracja*, red. L. Pokrzycka, W. Mich, Lublin 2007, s. 165), E. Czarny-Drożdżejko, op.cit., s. 87; P. Wąglowski, natomiast pisze: „*Oczywiście można wydawać dziennik i czasopisma w postaci elektronicznej.*”, P. Wąglowski, *Jak przypuszczałem...*, op.cit.

⁴⁷ Przywołując omawiane powyżej orzeczenie SN, ministerstwo „wyjaśnia”: „*wydawanie elektronicznej prasy w Internecie musi być rejestrowane, zgodnie z treścią art. 7 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego (...), oczywiście pod warunkiem że [powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania – J.K.] rozpowszechniają pu-*

Krytyka proponowanych zmian prawa krajowego (na podstawie projektu MKiDN nowelizacji prawa prasowego)

Reagując na ożywioną debatę dotyczącą wątpliwości interpretacyjnych wynikających z archaicznego sformułowania ustawy – Prawo prasowe, niedostosowanego do nowych stanów faktycznych związanych z obrotem elektronicznym, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przedstawiło w lutym 2009 r. założenia projektu nowelizacji prawa prasowego. Założenia zawierają krytykowaną wykładnię dotychczasowego brzmienia ustawy (w omawianej części), co samo w sobie niesie niebezpieczeństwo pogłębienia istniejącej niepewności prawnej, co więcej, wykładnia ta zastosowana jest w sposób niejasny, mnożąc pytania i wątpliwości raczej niż odpowiedzi.

W czerwcowym projekcie MKiDN nieznacznie zmodyfikowało definicję prasy, rozszerzając ją o niejasne sformułowanie „*prasą są także publikacje prasowe ukazujące się w formie elektronicznej*”.⁴⁸ Zapis ten nie tylko nie jest uzupełniony definicją publikacji prasowej, ale w świetle dotychczasowej definicji, obejmującej także „*wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania*”, wydaje się całkowicie zbędny. Znowelizowana definicja ma

blikacje periodyczne, które ustawodawca traktuje jako prasę. Sytuacja inaczej kształtuje się w przypadku blogów oraz stron WWW. (...) Należy zauważyć, że blogi czy strony WWW, które mogłyby być traktowane jako prasa, muszą spełniać takie same warunki jak czasopisma czy dzienniki. Dlatego należy pamiętać o tym, że nie wszystkie blogi czy strony WWW są prasą, lecz jedynie te, które przekazują informacje i ukazują się z pewną periodycznością. Dopiero w momencie uznania blogu za prasę rodzi się obowiązek jego rejestracji”. Oczywiście błędne jest przywołanie art. 7 pr.pr. jako źródła obowiązku rejestracji prasy. Niejasne są użyte w tekście terminy „prasa elektroniczna” (zwłaszcza wobec jednoznacznego przeciwstawienia jej bliżej nieokreślonym blogom i stronom WWW) oraz „pewna periodyczność”, którą wykazywać muszą „blogi i strony WWW”, aby stać się – podlegającą zdaniem ministerstwa rejestracji – prasą. Najważniejsze, że ministerstwo nie określa, kto „uznaje” blog za prasę, powodując „narodziny obowiązku jego rejestracji” (warto przypomnieć, że dziennik lub czasopismo powinny być zarejestrowane przed rozpoczęciem ich wydawania). Powyższe „wyjaśnienie” interpretować należy w świetle zawartego w nim zastrzeżenia, że (fortunnie) „minister kultury i dziedzictwa narodowego nie posiada uprawnienia do wydawania interpretacji obowiązujących przepisów prawa”; odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego (z upoważnienia ministra) na interpelację nr 6312 w sprawie konieczności rejestracji witryn internetowych jako dzienników lub czasopism w świetle ustawy – Prawo prasowe, Warszawa, 1.12.2008 r.

⁴⁸ Projekt nowelizacji dostępny 2 stycznia 2010 r. pod: http://www.mkidn.gov.pl/docs/prawo_prasowe-010609.pdf, dalej: Projekt MKiDN.

powtarzać kłopotliwy przymiot periodiczności publikacji, nie precyzując go jednak bliżej. Najbardziej niebezpieczne jest natomiast to, że nowe definicje dziennika i czasopisma opierają się na owym niezdefiniowanym terminie „publikacja prasowa” („*dziennikiem/czasopismem jest publikacja prasowa*”), wprowadzając jedynie dywersyfikację dotyczącą częstotliwości ich ukazywania się („*częściej/nie częściej niż raz w tygodniu*”). Ze względu na brak w założeniach projektu nowelizacji definicji publikacji prasowej obie definicje budzą więcej wątpliwości, niż niosą rzeczowych odpowiedzi.

Clue problemów zawartych w projekcie dotyczy zdecydowanego stanowiska MKiDN, mówiącego o konieczności rejestracji całej prasy elektronicznej: „*Wydawanie w formie elektronicznej prasy w Internecie musi być rejestrowane. Zatem projekt nowelizujący ustawę zakłada rozszerzenie definicji prasy, która będzie uwzględniała przekazy periodyczne rozpowszechniane za pomocą Internetu*”.⁴⁹ Znowelizowany według zamierzeń MKiDN art. 7 definiowałby prasę jako „*publikacje periodyczne (...), w tym także publikacje prasowe ukazujące się w formie elektronicznej*”.⁵⁰ Brak tu wciąż kryteriów periodiczności, ustalenie których pozwoliłoby ograniczyć niebezpiecznie szeroki zakres definicji „prasy”.

Co najważniejsze, Ministerstwo poszło w ślad za krytykowaną sentencją wyroku SN, uprzedzając już w lutym, iż: „*(...) zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego takie uregulowanie pociągnie za sobą obowiązek rejestracji prasy elektronicznej, która może przybrać formę dzienników bądź czasopism*”.⁵¹ W myśl projektu nowelizacji obowiązek rejestracji objąłby więc nie tylko dzienniki i czasopisma (także ich elektroniczne wersje, te jednak podlegać miałyby tylko zgłoszeniu, nie osobnej rejestracji⁵²), ale także wszelkie „*publikacje prasowe ukazujące się wyłącznie w formie elektronicznej*”⁵³. MKiDN zaproponowało dodanie art. 20a, w treści którego obliguje wydawców takich publikacji do dokonania ich rejestracji na zasadach przewidzianych w art. 20. Brak tu doprecyzowania kryteriów, spełnienie których pozwalałoby na uznanie treści witryny za stanowiącą czy zawierającą „publikacje prasowe” (a więc publikacje „periodyczne”) „ukazujące się wyłącznie w formie elektro-

⁴⁹ Założenia Ministerstwa Kultury do projektu nowelizacji ustawy z 26.01.1984 r. – Prawo prasowe, 10.02.09, pkt 3.

⁵⁰ Projekt MKiDN, pkt 2).

⁵¹ Założenia Ministerstwa Kultury do projektu nowelizacji ustawy z 26.01.1984 r. – Prawo prasowe, 10.02.09, pkt 3.

⁵² Projekt MKiDN, pkt 11).

⁵³ Projekt MKiDN, pkt 12).

nicznej”. Interpretacja tego przepisu będzie tym trudniejsza, że przedstawiając projekt Minister KiDN zapewnił: “Blogi, ani strony własne, ani strony autorskie, nie będą musiały być rejestrowane. Jest to interpretacja, która nie znajduje uzasadnienia w tekście proponowanej nowelizacji”.⁵⁴

To stanowisko wydaje się świadczyć o zupełnym zbagatelizowaniu przez MKiDN toczącej się od czasu wydania wyroku SN burzliwej dyskusji, z której wynika, że rejestracja „prasy elektronicznej”, bez wyraźnego zdefiniowania tego terminu, jest praktycznie niemożliwa.

Sugestie zmian – niezbędne regulacje krajowe i europejskie z zakresu odpowiedzialności autorów treści elektronicznych

Z przedstawionej analizy wynika kilka wniosków. Istniejąca definicja prasy wymaga doprecyzowania. Można by istotnie – w ślad za lutowym pomysłem MKiDN – wprowadzić szczególną kategorię prasy, „prasę elektroniczną”. Należałoby jednak dokładnie ją zdefiniować, aby obejmowała publikacje ukazujące się w Internecie, dotyczące aktualnych wydarzeń, ale wyróżnienie w oparciu o jasno sprecyzowane kryterium. Trzeba by również precyzyjnie określić warunki „periodyczności” – ustalić, jaka część witryny powinna podlegać zmianom i z jaką częstotliwością.⁵⁵ Najważniejsze jednak wydaje się uzależnienie włączenia danego elektronicznego periodyku do kategorii prasy, a co za tym iść powinno, pod wpływem prawa prasowego, od woli jego twórców. Jak wspomniano, istniejący system rejestracji dzienników i czasopism jest niewydolny, należy go zmodyfikować. Modyfikacja dotycząca „prasy elektronicznej” mogłaby polegać na zastąpieniu istniejącego systemu rejestracji systemem *explicite* zgłoszeniowym. Wiązałoby się to z koniecznością utworzenia sprawnie działającego elektronicznego systemu pozwalającego na zgłoszenie danego elektronicznego periodyku jako tytułu prasowego, z podaniem przez jego twórcę („redaktora naczelnego”) niezbędnych danych umożliwiających identyfikację redakcji (instytucja wzorowana na dotychczasowym *impressum* z art. 20 pr.pr., okrojona o jego pkt 4, tj. o „częstotliwość ukazywania się dziennika i czasopisma”). Dane byłyby powszechnie dostępne, zapewniając szyb-

⁵⁴ P. Wagłowski, Minister Zdrojewski deprecjonuje nieprawomyślne interpretacje, więc odpowiadam, VaGla.pl Prawo i Internet, 17 czerwca 2009 r., dostępne 28 grudnia 2009 r.: <http://prawo.vagla.pl/node/8541>.

⁵⁵ W kontekście powyższych rozważań być może warto byłoby przywołać kryterium ocenne, mówiące o konieczności zmian „istotnej” części witryny przynajmniej raz w miesiącu.

ką identyfikację podmiotów odpowiedzialnych za publikowane treści. Jednocześnie wpis do owej bazy umożliwiłby nabycie przez redakcję elektronicznego periodyku pełni praw (ale i obowiązków) przysługujących prasie tradycyjnej.⁵⁶ Takie rozwiązanie pozwoliłoby na naturalne rozgraniczenie witryn elektronicznych, które pretendują do miana prasy, chcą w pełni korzystać z przysługujących jej przywilejów i gotowe są sprostać dziennikarskim obowiązkom, od tych, które mają charakter *stricte* prywatny, osobisty. Roszczenia przeciwko autorom treści zawartych na witrynach niebędących prasą formułowane byłyby według zasad właściwych tradycyjnym powództwom cywilnym. Istniejący obecnie mechanizm uzyskiwania danych osobowych autorów elektronicznych wypowiedzi, niepretendujących do miana materiałów prasowych, powinien zostać uzupełniony o przepisy czyniące zadość sentencji wyroku ETPC w sprawie K.U. przeciwko Finlandii, pozwalające na bezpośrednie dochodzenie roszczeń od autorów szkodliwych wypowiedzi.

Na poziomie europejskim zasadna wydaje się realizacja postulatów zawartych w omówionym projekcie sprawozdania Komisji PE. Określenie statusu prawnego „dzienników internetowych” w świetle regulacji wspólnotowych, uzupełnione ewentualnie o wybiórczą analizę krajowych porządków prawnych, z pewnością pomogłoby w rozwianiu wątpliwości krajowych ustawodawców. Oparcie regulacji krajowej jedynie na orzeczeniu ETPC, wobec szeroko zakrojonej polityki medialnej Wspólnoty, wydaje się niewystarczające. Jednocześnie pewnego zastanowienia wymagałoby powołanie postulowanego przez Komisję PE urzędu rzecznika praw obywatelskich ds. mediów. Określenie kompetencji takiego urzędu jest nierozdzielnie połączone z określeniem zakresu pojęcia prasa czy media, uwzględniającego elementy mediów elektronicznych.

Podobne obszary wymagające analizy prawnej – odpowiedzialność za wypowiedzi umieszczone anonimowo w sieci elektronicznej

W podsumowaniu rozważań należy poczynić jeszcze jedną uwagę. Określenie prawnego statusu „dzienników elektronicznych” oraz ustalenie zasad odpowiedzialności dziennikarzy prasy elektronicznej nie rozwiąże niestety wszystkich problemów ze znalezieniem równowagi między ochroną dóbr osobistych i wolnością wypowiedzi. Toczące się już

⁵⁶ Obecnie prawa i obowiązki wynikające z prawa prasowego nie są zależne od rejestracji dziennika czy czasopisma, przysługują wszystkim podmiotom wpisującym się w definicję prasy.

krajowe postępowania sądowe, dotyczące odpowiedzialności stowarzyszenia Wikimedia za treści umieszczone w elektronicznym odpowiedniku „społecznej” encyklopedii⁵⁷, czy pytanie o odpowiedzialność operatorów serwisów aukcyjnych za treść komentarzy zamieszczanych na prowadzonych przez nich witrynach⁵⁸ stanowią istotny sygnał nowych wyzwań dla sądów i ustawodawców. Jest jasne, że rozwiązanie omówionych wcześniej poważnych wątpliwości, dotyczących statusu prawnego prasy elektronicznej, stanowi jedynie wierzchołek legislacyjnej i orzeczniczej góry lodowej. Jak wspomniano wcześniej, zarówno te, jak i kolejne wyzwania nie mogą być postrzegane jedynie z perspektywy jednego państwa. Są to wyzwania wspólne nie tylko dla przestrzeni europejskiej, ale dla całego międzynarodowego społeczeństwa informacyjnego.

Abstract

Responsibility for press materials placed on the Internet in the light of Polish legal provisions and the position of European bodies

The author discusses the legal status of weblogs and examines whether legal standards applicable to traditional press and media should be applied to that specific environment. The analysis is based on European soft law (including the Draft Report on the concentration and pluralism in the media in European Union (2007/2253 (INI)) of the Eu-

⁵⁷ Stan na 28 maja 2009 r. Sprawa dotyczy powództwa A. Buzdygana przeciwko stowarzyszeniu Wikimedia Polska oraz członkowi jego zarządu. Powód domaga się usunięcia z serwisu dotyczącego go wpisu, zadośćuczynienia oraz przeprosin. Sprawa budzi poważne wątpliwości jurysdykcyjne, bowiem serwis Wikipedia opiera się na materiałach opracowywanych przez internautów, najczęściej anonimowych (rejestracja w serwisie nie wymaga weryfikacji prawdziwości danych osobowych wikipedystów). Całość portalu opiera się na samoregulacji Wikispołeczności. Stowarzyszenie Wikimedia Polska nie jest więc upoważnione do modyfikacji wpisów Wikipedii, jednocześnie nie odpowiada za jej infrastrukturę teleinformatyczną. Zobowiązane Stowarzyszenie zostało umownie ograniczone przez amerykańskich właścicieli Wikimedii (Wikimedia Foundation Inc.) jedynie do reprezentowania Wikimedia Foundation Inc. na terenie Rzeczypospolitej w zakresie należących do niej znaków towarowych.

⁵⁸ Znaczenie tego zjawiska jest nie do przecenienia, jeśli wziąć pod uwagę takie elementy jak wartość marki czy opinia handlowa przedsiębiorcy.

ropean Parliament Committee on Culture and Education presented in March 2008 and the following EP Resolution) and a recent landmark decision of the ECHR (*K.U. vs. Finland*). These international guidelines are set against Polish national legislation and court practice, including the controversial Polish Supreme Court decision from July 26, 2007 (IV KK 174/07). The article aims to examine the status of Internet logs as press and presents a critique of national legislature and judicature that coin far too broad a definition of “press”. It seeks the compromise between the concerns expressed by European and national authorities and the freedom of thought and speech exercised on the Internet. It proposes an amendment of the existing legal definitions of press to include a distinct category of web-logs and surrendering the web-log journalism to press standards on voluntary basis.

